

Buddyzm na Zachodzie

Dzigar Kongtrul Rinpocze

Z upływem lat zmienił się mój stosunek do buddyzmu na Zachodzie. Mam teraz nastawienie bardzo pozytywne i optymistyczne. Nie żebym był dawniej sceptyczny lub pełen wątpliwości, ale pewności nabiera się z czasem. Wydaje się, że jest teraz więcej możliwości, aby buddyzm zakorzenił się na Zachodzie. Nabrałem co do tego o wiele więcej przekonania dzięki moim osobistym doświadczeniom – jest to przekonanie do pewnego stopnia.



Na przestrzeni lat wzrastało na Zachodzie zainteresowanie buddyzmem. Takie zainteresowanie mogłoby być bardzo pozytywnym znakiem, że ludzie rozumieją prawdziwe znaczenie nauk Buddy i czują się z nim związani. Wraz z rosnącym uznaniem dla nauk ludzie czytają coraz więcej książek, odbywa się coraz więcej wykładów i coraz więcej osób ze wszystkich środowisk zbliża się do buddyzmu – wiele z nich nie wie zbyt dużo o naukach. Kiedy wiążą się oni z dharma i stosują się do niej w codziennym życiu, nabiera ona dla nich znaczenia. Nie tylko pojedyncze osoby studiują i praktykują nauki buddyjskie, są tym też autentycznie zainteresowane różne grupy - sanghi. Patrząc na to, co się dzieje w tych buddyjskich sanghach – czy to z tradycji Therawady, zen czy buddyzmu tybetańskiego – widać, że to coś wspaniałego. Wiele już zrobiono na rzecz ugruntowania buddyzmu na Zachodzie, ale myślę, że ogólnie jest jeszcze bardzo dużo pracy.

Udzielono wiele nauk i objaśniono wiele praktyk, ale duża część z nich dotyczyła zewnętrznych form i struktur. Zakorzenie esencji dharmy na Zachodzie wymaga czasu i będzie zależało od tego, jak ludzie będą postępowali z otrzymywanymi naukami i na ile docenią to, skąd one pochodzą.

Aby osiągnąć większą głębię dharmy na Zachodzie, ważne jest, aby mieć jakieś wskazówki, inspirujące przewodnictwo. Kiedy przyglądamy się mieszkańcom Tybetu, Chin, Japonii, Sri Lanki czy Tajlandii, widzimy, jak dużo czasu, energii i oddania wkładają oni w przeniesienie dharmy ze szlachtetnych Indii do swoich ojczystych krajów. Kiedy przestudiujemy historię zobaczymy, że nikt nie dorównuje im w zaangażowaniu i pracy w trudnych warunkach. Głębia ich oddania, ich zaangażowanie, poświęcenie i przewyciężanie trudności są naprawdę niezrównane. Faktem jest, że obecnie wiele osób na Zachodzie okazuje wielkie oddanie i zdolność

radzenia sobie z wyzwaniem, ale bardzo ważne jest, abyśmy podwoili nasze wysiłki, nie tylko na poziomie indywidualnym, lecz także globalnym.

Ponieważ próbujemy stworzyć coś, co przekracza wszelkie pojęcie ego, najważniejsze jest, abyśmy przyjrzeni się naszym wysiłkom. Jeżeli chodzi o dharma, rezultat praktyki zależy od autentyczności naszych starań i od tego, czy są one czymś więcej niż tylko dbaniem o siebie. Czy są nakierowane jedynie na nas samych, czy też jest to coś, co robimy także dla innych? Aby zakorzenić świętą dharma na Zachodzie, musimy uczciwie zastanowić się nad naszą motywacją oraz nad tym, w jaki sposób uczymy się, praktykujemy i nauczamy dharmy. Zbadanie własnej motywacji i sposobu, w jaki próbujemy się uczyć, praktykować i nauczać dharmy, jest naprawdę ważne. Ten rodzaj otwartego, krytycznego umysłu, który ucieleśnia mądrość buddyzmu, a nie rozprasza się najrozmaitszymi światowymi zajęciami, zadecyduje o tym, czy buddyzm zadomowi się na Zachodzie czy też nie.

Musimy też starannie przyrzeć się naszym organizacjom. Nawet wielka organizacja, która pozornie wprowadziła prawdziwą dharma i czyni wiele dobrego, może w gruncie rzeczy kierować się motywacją dbania o samą siebie. W takim przypadku nie będzie już głosić autentycznego, ponadczasowego znaczenia dharmy, a tym samym nie będzie przynosiła wielkiego pożytku. Przetrwa być może przez okres jednego pokolenia, ale nawet w tym czasie wiele może się zmienić. Tak więc musimy podjąć autentyczny wysiłek – indywidualnie i wspólnie – aby studiować i praktykować dharma w sposób, który wykracza poza troskę o siebie samych.

Rozkwit buddyzmu na Zachodzie będzie zależał także od okoliczności zewnętrznych, takich jak sytuacja na świecie. Świat powinien być stabilny, powinien panować pokój i rozwój gospodarczy. Wojna, głód, zniszczenie czy zmiany w rządach prowadzące od demokracji do form bardziej radykalnych czy fanatycznych, mają wpływ na społeczeństwo. Kiedy panują pomyślne okoliczności, tak jak to było w szlachtetnych krajach Indii, Tybetu, Chin, Japonii, Korei, Birmy, Tajlandii i Sri Lanki – gdzie dharma i autentyczne linie przekazu nadal wspaniale się rozwijają – wtedy nauka Buddy zapuści korzenie.

Wyzwania na ścieżce

Na ścieżce buddyjskiej jest wiele wyzwań. Te wyzwania, czy też mary, nie pojawiają się tylko na Zachodzie, mówią o nich główne buddyjskie nauki. Sutra Pradźniaparamity zawiera wiele nauk o wyzwaniach i przeszkodach ze strony mar oraz tego, jak przejawiają się one praktykującym na ścieżce albo grupom, które starają się wspólnie zbudować coś pozytywnego. To od tych praktykujących lub grup zależy, czy rozumieją, jak pokonać te trudności. Poradziło sobie z tym wielu praktykujących w szlachtetnych Indiach i w innych krajach, w których buddyzm jest szeroko rozpowszechniony. Nie poddając się marom, byli oni w stanie prowadzić

prawdziwie uduchowione życie i osiągnąć wiele dla siebie samych i dla innych. Jest bardzo ważne, aby doszło do tego także na Zachodzie.

Jeśli rezultatem naszego indywidualnego lub grupowego wysiłku i pełnej oddania praktyki ma być znaczące osiągnięcie, naprawdę musimy postarać się zrozumieć dharmę i zastosować to zrozumienie w praktyce. Musimy też pracować ze splamieniami powstrzymującymi nas od urzeczywistnienia prawdy, którą wszyscy w sobie nosimy. Wtedy przysłużymy się nie tylko sobie samym, lecz także przyniesiemy pożytek innym.

Przekaz nauk i linii przekazu

Poza tym o wiele więcej pracy powinniśmy włożyć w zakorzenienie na Zachodzie autentycznego przekazu nauk i linii przekazu. W tych dziedzinach jest już postęp, a ludzie już odnoszą z niego korzyść. Ale potrzeba o wiele więcej wysiłku, aby przetłumaczyć te nauki na różne języki zachodnie.

Do ugruntowania linii nauk potrzebne jest rozpowszechnienie nauczania dharmy z naciskiem na linię przekazu. W przeciwnym razie dharmę będzie podlegała najróżniejszym interpretacjom – a nasza własna interpretacja niekoniecznie jest tym, czego naucza dharmę czy inne teksty. Otrzymywanie przekazu nauk poprzez linię przekazu zabezpiecza przed tym i pozwala nam rozszerzać wiedzę o wiele bardziej niż tylko poprzez lekturę lub interpretowanie książki.

W języku tybetańskim bardzo ważne są słowa chepa, tsöpa i tsampa. Chepa znaczy „nauczać”, tsöpa - „dyskutować”, tsampa zaś „pisać dzieło literackie”. Wielcy mahapandici, a potem wszyscy wspaniali tłumacze z różnych buddyjskich krajów napisali olbrzymie ilości pism na temat nauk Buddy. Teraz powinniśmy przenieść te nauki do języków zachodnich w sposób autentyczny i bez osobistych interpretacji. Byłoby to bardzo cenne. Jednocześnie, aby jeszcze głębiej zrozumieć nauki i ich znaczenie dla tych, którzy interesują się drogą do oświecenia, powinniśmy też jak najwięcej dyskutować. Takie dyskusje są nieodłączną częścią autentycznego zrozumienia nauk i ich wartości dla kogoś, kto jest na drodze do oświecenia. Następnie powinniśmy, jeśli potrafimy, napisać dzieło literackie. Powinniśmy to robić zgodnie z zasadami kompozycji z punktu widzenia buddyjskich sutr. W ten sposób moglibyśmy naprawdę przysłużyć się światu.

Aby ustanowić linię praktyki, należy ją przekazywać poprzez urzeczywistnienie nauk o poglądzie, medytacji i postępowaniu. Wszelkie instrukcje, które otrzymujemy, powinniśmy całkowicie zrozumieć, włączając je do naszego osobistego doświadczenia. Tylko wtedy nasze własne urzeczywistnienie będzie autentyczne i równe urzeczywistnieniu, które otrzymujemy w przekazie. Jeśli w taki sposób ucieleśniamy czy też praktykujemy urzeczywistnienie, możemy się właściwie

uwolnić od cierpień samsary i cyklicznej egzystencji oraz spełnić wyższą motywację przynoszenia pożytku innym. Z biegiem czasu oraz dzięki stałej pracy wielu osób, które poświęcają swoje życie na znalezienie sensu poprzez praktykę dharmy, będziemy mogli naprawdę ugruntować linię praktyki.

Ponieważ jest to bardzo intymny proces, niezmiernie ważna jest relacja między nauczycielem/ nauczycielką a uczniem/uczennicą. Autentyczność i intensywność naszego oddania mają ogromny wpływ na to, co rozumiemy i jak przekładamy to na własne doświadczenie. Bez oddania byłaby to po prostu wymiana informacji, bez prawdziwego uczucia wkładanego w otrzymywanie czy przyswajanie nauk, prawdziwej wdzięczności za to, co otrzymujemy i rzeczywistej przemiany naszego umysłu i życia. Tak więc oddanie powinno pojawić się naturalnie i jest ono bardzo istotne.

Kultura oddania

Oddanie stanowi prawdziwe wyzwanie dla współczesnych ludzi, którzy są zorientowani na własne potrzeby, nastawieni na zachowanie własnego poczucia tożsamości i dumy. Jest to trudne dla osób, które chcą się uczyć, ale tak naprawdę nie potrafią zrezygnować z ego.

Dlatego ważne będzie stworzenie kultury autentycznie wspierającej oddanie – nie płytkie oddanie w stylu kultury pop, lecz coś, co pochodzi z czasów Buddy. Tradycja oddania istnieje w szlachetnych Indiach, w regułach winaja oraz we wszystkich naukach Buddy. We wszystkich krajach, w których kwitł buddyizm, a praktyka była prawdziwie zadomowiona, istnieje kultura oddania i mnóstwo opowieści o osobach, które rozwinęły prawdziwe oddanie. Kiedy wiele poszczególnych osób – takich, które są blisko nauczyciela/nauczycielki i mając dla niego/dla niej oddanie w sercu, podążają za jego/jej wskazówkami – odczuwa pożytek i zmienia swoje życie, stają się oni inspiracją dla innych. Istnieją prawdziwe „dowody”, że to działa!

Dharma jako pasja na całe życie

Dharma to nie hobby czy dorywcze zajęcie, nie przypomina chodzenia do szkoły albo na uniwersytet, aby otrzymać na koniec jakiś tytuł. Dharma jest pasją na całe życie i wymaga intencji, która będzie trwała przez całe życie. Powinniśmy poświęcić dharmie nasze życie i praktykując szukać sensu tego, co podziwiamy jako wartościową egzystencję. Niezależnie od trudności, które napotykamy, musimy stanąć na wysokości zadania i zmierzyć się z każdym wyzwaniem, przekraczając je. Tylko w ten sposób na końcu osiągniemy pożytek. Jeśli udamy się na odosobnienie i będziemy naprawdę praktykować dharma tak, jak była praktykowana w przeszłości, spełnienie będzie takie samo, jak w przeszłości.

Myśl długofalowo

To prawda, że czasy się zmieniły i że zmienił się także nasz styl życia, ale jeśli chodzi o zakorzenienie dharmy w naszym życiu, nie zmieniło się nic. Jest tak dlatego, że ludzie wraz z ich różnymi cechami charakterystycznymi i splamieniami są teraz tacy sami, jak niegdyś. Być może zmieniła się nieco treść naszego życia, ale nie nasza podstawowa natura. Tak więc jeśli chodzi o to, jak powinniśmy kierować się dharumą i prawdziwie uwolnić się od splamień – nie zmieniło się nic. Wszystko, co w przeszłości czynili wielcy mistrzowie, powinniśmy czynić także dzisiaj. Praktykując dharumą, stosowali oni wspaniałe zręczne środki, które także dzisiaj możemy docenić i włączyć do naszej praktyki. Modernizacja miała negatywny wpływ na wszystkie religie, nie tylko na buddyzm – z drugiej strony może być ona wielką pomocą. Nie powinniśmy zatem szukać wymówek dla siebie dlatego, że żyjemy w XXI wieku. Jeśli jako „ludzie nowocześni” chcemy, żeby praktyka dharmy była dla nas wygodna i nakierowana na naszą własną korzyść, zamiast być autentyczną dharumą – wtedy stanie się ona naszą własną, wygodną dharumą, a nie prawdziwą dharumą z 2500-letnią linią przekazu.

Dharma jest na Zachodzie czymś nowym i jej mocne ugruntowanie potrwa. Będzie zależało od tego, czy takie same warunki – obecność poszczególnych osób, sangh, nauczycieli oraz pomyślność świata – dzięki którym w innych krajach dharma kwitła, pojawią się także tutaj. Jeśli tak, dharma rozprzestrzeni się na Zachodzie i będzie miała wpływ na życie wielu istot oraz przyniesie światu wiele dobrego.

Zachodni świat jest globalnie dominującą siłą polityczną i ekonomiczną. Jeśli dharma rozprzestrzeni się na Zachodzie, jej esencja – którą jest pomoc wszystkim istotom – również się urzeczywistni. Dzięki temu, że buddyzm się upowszechni, ludzkość być może będzie miała o wiele lepszą przyszłość. Nie mówię tego jako buddysta ani jak ktoś, kto jest wychowany na filozofii buddyjskiej; mamy na to prawdziwe, historyczne dowody i każdy z nas może to sprawdzić.

Mam szczerą nadzieję, że taki czas nadejdzie w tym i w wielu kolejnych stuleciach. Powinniśmy myśleć długofalowo. Myślenie o kilku stuleciach to w gruncie rzeczy bardzo krótka perspektywa, gdy pomyślimy o ludzkości i o tym, co byłoby dla niej najlepsze. Technologia i nauka ułatwiły ludziom życie i sprawiły, że ich życie jest wygodne. Jeśli natomiast prawdziwa duchowość ludzi ma autentycznie i pozytywnie rozkwitnąć, będzie to zależało od tego, jak wiele dharmy jest na świecie – nie dharmy jedynie z nazwy, ale jej prawdziwej esencji.